

## Rozdział 14

### Być matką

*„Ty jesteś łukiem, który jak żywą strzałę wysyła swoje dziecko w przyszłość”.*

Khalil Gilbran, *Prorok*

**P**odczas gdy całe ciało dziecka od momentu urodzenia aż do dojrzałości powiększa się prawie 20-krotnie, jego mózg już przy urodzeniu ma połowę tej wielkości, którą osiągnie później. Jeżeli nawet jeszcze nie mówi, to nie znaczy, że nie myśli i nie rozumie. Zaspokajanie jego potrzeb umysłowych jest więc co najmniej równie istotne jak zaspokajanie potrzeb fizycznych. Chłonie i potem naśladuje wszystko, co widzi i słyszy, i dlatego już od najwcześniejszych miesięcy życia trzeba bardzo pilnie uważać na swoje słowa i zachowania, na ton głosu, gesty, mimikę, aby nie dawać złych wzorów i nie wdrażać do złych nawyków.

Klimat domu rodzinnego ma dla dziecka i dla kształtowania się jego postaw niewyobrażalne znaczenie. Określenie „dziecko z dobrego domu” nie jest pustym frazesem, jeśli tylko uwolnić je od snobizmu i wyniosłości. „Dobry dom” to taki dom, z którego czerpie się konstruktywne wzory i szlachetną naukę na całe życie. To, co dziecko przyswoi sobie w tym okresie, przywiera do niego tak mocno, że gdy czasem już jako dorosły człowiek potrafi z dystansu lat i doświadczeń ocenić niską wartość przejętych wtedy wzorów i wartości, to długo nieraz szamoce się w nich jak w sieci, zanim uda mu się z tego wszystkiego wypłatać i oswobodzić. Poniższy wierszyk napisany przez Dorothy Nottle może być inspiracją dla tych rodziców, którym zależy na stworzeniu dziecku „dobrego domu”, takiego gdzie panowałby właściwy dla jego rozwoju klimat psychiczny.

*Gdy dziecko żyje wśród ciągłej krytyki,  
Uczy się potępić  
Gdy dziecko żyje w atmosferze surowości,  
Staje się agresywne  
Gdy dziecko jest stale wyśmiewane,  
Staje się nieśmiałe  
Gdy dziecko jest stale zawstydzane,  
Ma nieustanne poczucie winy  
Gdy dziecko przebywa w atmosferze tolerancji,  
Uczy się wytrwałości i cierpliwości  
Gdy dziecko doznaje zachęty,  
Uczy się cenić swoją godność  
Gdy dziecko spotyka się z uczciwością,  
Uczy się sprawiedliwości  
Gdy dziecko czuje się bezpieczne,  
Uczy się darzyć zaufaniem  
Gdy dziecko spotyka się z aprobatą,  
Uczy się znajdowania miłości w świecie.*

W pierwszych latach życia dziecka matka przekazuje mu swoją wiedzę o świecie, swoje opinie, wzory, oceny. Nie jest to jednak przepływ nauki tylko jednokierunkowy. Świeżość spojrzenia dziecka na różne sprawy, odkrywcość jego domysłów i ocen, brak schematyzmu i uprzedzeń mogą być dla matki niesłychanie inspirującym źródłem dalszego jej rozwoju umysłowego i emocjonalnego, jeżeli tylko jest dostatecznie otwarta i nieskostniała w swoich stereotypach myślenia, aby umieć z tego źródła czerpać. Czasem jakaś opinia dziecka, która w pierwszej chwili może się wydać niedorzeczna, bo nie pasuje do naszych ustalonych poglądów, po zastanowieniu zaskakuje swoją odkrywcością i trafnością.

Niepowetowane straty pedagogiczne powoduje i sama ponosi ta matka, która uzna raz generalnie, że dziecko jest małe i głupie i wobec tego wszystko co mówi, to bezsens i niedorzeczność. Lekceważenie matki ma silny i destruktywny wpływ na rozwój dziecka. Traci ono wiarę we własne siły, staje się lękliwe i zamknięte w sobie, tłumi swoje rodzące się pomysły i postanowienia w obawie przed spodziewaną naganą lub szyderstwem. Jako lekceważące odczuwa nie tylko jednoznacznie sformułowane negatywne

wypowiedzi, ale również brak uwagi, obojętny wyraz twarzy, niedbały gest, a nawet milczenie wtedy, gdy w napięciu oczekuje reakcji i odpowiedzi.

Trzeba też pozwalać dziecku mówić, niech uczy się wypowiadać, formułować swoje myśli i spostrzeżenia, werbalizować oceny i wrażenia. To mu pomoże bronić swojej samodzielności i niezależności wewnętrznej wtedy, gdy życie zacznie mu narzucać sztywne formuły i jednoznaczne schematy. Słuchać go poważnie i z uwagą, bo ono wtedy czuje się zobowiązane do wypowiadania tego, co naprawdę sądzi, co je nurtuje, a nie mówienia byle czego dla popisów czy zabawienia gości mamy.

Równie poważnie należy traktować wszystkie jego późniejsze pytania, nigdy nie wyśmiewać, odpowiadać starannie i dokładnie, nie więcej jednak niż obejmuje pytanie. Dziecko ma genetycznie uwarunkowane potrzeby poznawania tego środowiska, w którym przyszło na świat, oraz reguł postępowania obowiązujących w tym środowisku, a także języka ludzi, którzy go otaczają. Uczyć się tego wszystkiego chce samo, tak jak chce jeść i oddychać. Wystarczy więc uczyć i tłumaczyć z rozsądkiem i z miłością, a ono wtedy wszystko w lot chwytą i przyswajają, a potem samodzielnie przetwarza. Szybko też uczy się niezależnie oceniać, a gdy jest pogodne, mądre i dobre, rozumni rodzice potrafią docenić i uszanować jego indywidualność.

Małe dziecko bardzo potrzebuje miłości i ciepła, nie znosi przemocy, bo nie mogąc się bronić, cierpi tym dotkliwiej. Rani je gniewny ton głosu, złośliwość i opryskliwość otoczenia. Szczególnie destruktywny wpływ na charakter dziecka mają drwina, ironia, szyderstwo i to zarówno w stosunku do niego samego, jak i w stosunku do ludzi i spraw, o których się przy nim mówi. W dziecięcej percepcji jest miejsce tylko na dwa rodzaje oceniania: to co dobre i to co złe. One muszą się w nim utrwalić najpierw. Szyderstwo i ironia należą już do bardziej wyrafinowanych form oceniania, których wymowa pozostaje dla dziecka zupełnie nieuchwytna. Dezorientuje je tylko i powoduje zamęt w reakcjach wartościujących, a z czasem może doprowadzić do cynizmu.

Jeżeli w najbliższym otoczeniu nie można wskazać mu prostych przykładów zachowań jednoznacznie dobrych i jednoznacznie złych, to aby mu te sprawy przybliżyć, trzeba czytać i opowiadać baśnie. Bez względu bowiem na realność czy nierealność przykładów, niosą one dla dziecka informację, z której czerpie materiał do kształtowania postaw moralnych. Uczy się z nich odróżniać dobro od zła, rozumieć na czym polega uczciwość,

lojalność, sprawiedliwość, zanim będzie zmuszone zetknąć się ze złem, nieuczciwością, niesprawiedliwością.

Na pewnym etapie rozwoju dziecka i rozumnych wysiłków pedagogicznych jego rodziców w poprzek drogi staje telewizja. Styl programów telewizyjnych jest właściwie taki sam lub podobny na całym świecie. Oto opinia jednego z amerykańskich humanistów: „Ze wszystkich współczesnych technicznych wynalazków telewizja jest chyba najbardziej zgubnym, przyczyniającym się do duchowej, umysłowej i fizycznej degeneracji dziecka. Miłość utożsamiana jest tu ze zmysłowością i usytuowana na tym samym poziomie wartości, co jedzenie i bogactwo. Dzieci są poddawane bombardowaniu drobiazgowymi obrazami stosowania przemocy, szczególniemi zażywania narkotyków, pijaństwa i wojny. Obrazy te utożsamia ono najczęściej z rzeczywistym obrazem świata, co wypacza formowanie się jego hierarchii wartości, izoluje od uczuciowego powiązania z ludźmi i kształtuje zdeprawowany pogląd na świat.

Promieniowanie ekranu telewizyjnego działa tak silnie, że ma wpływ nie tylko na zdrowie dziecka, ale nawet na zmiany w jego chromosomach, a przez to może oddziaływać destruktywnie i na przyszłe pokolenia. Istnieje też poważne prawdopodobieństwo, że do notowanego ostatnio w Ameryce wzrostu przypadków epilepsji przyczyniła się w znacznym stopniu kolorowa telewizja”.